



20
'85

ROGNIWO

wrocław

NIEZALEŻNY MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO * KULTURALNY

11

niepodległość

XI

J. Życiński » L. Ostrowski »

W numerze: I. Kaltenbergh » E. Skalski »

SPIS TRESCI	strona
Marsz I Brygady	3
LUKASZ OSTROWSKI	
Zmierzch epoki.	4
INGA KAMTENEBERGH	
Birkut spotęgowany.	6
JOANNA SALAMON	
Przepis na wytwarzanie mas. . . .	16
Polacy w oczach hitlerowców.....	11
ERNEST SKALSKI	
Myślenie ekonoma i myślenie ekonomiczne.	20
JOZEF ŻYCINSKI	
Aureola.	27
CZUJNY	
Fikołki na AWF.	28
MACIEJ PIOTR PRUS	
Obraz przyjaciela, Toast.	31

=====

3-10 listopada jest Tygodniem Więźnia Politycznego!
W naszym regionie w ZK Strzelin, przebywający tam
więźniowie podjęli protest głodowy w związku z uwia-
czającym godności osoby ludzkiej traktowaniem ich przez
służbę więzienną. Pamiętajmy o nich !

MARSZ I BRYGADY

1. Legiony to - żołnierska nuta,
Legiony to - ofiarne stos,
Legiony to - żołnierska buta,
Legiony to - straceńców los.
refren:
My pierwsza brygada,
Strzelecka gromada,
na stos rzuciliśmy nasz życia los,
Na stos, na stos.
2. O, ile mąk, ile cierpienia,
O, ile krwi, wylanych łez,
Pomimo to - nie ma zwątpienia,
Dodawał sił - wędrówki kres.
3. Krzyczeli, żeśmy stumanieli,
Nie wierząc nam, że chcieć - to móc,
laliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz !
4. Inaczej się dziś zapatrują,
i trafiłochą do naszych dusz,
I mówią, że nas już szanują,
Lecz właśnie czas odwetu już!
5. Nie chcemy dziś od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez,
Już skończył się czas kołatania
do waszych serc - położmy kres!
6. Dziś nadszedł czas pokwitowania
za mękę serc i katusz dni,
nie chcecie więc politowania,
zasada jest: za krew - chciej krwi!
7. Dzisiaj już my - jednością silni,
Tworzymy Polskę - przodków mit,
że wy w tej pracy nie dościpilni,
Zostanie wam potomnych wstyd!
8. Umieliśmy w ogień zapachu
młodzieńczych wiar roznieciéskry,
Niesóżyście swe dla ideału,
I swoją krew i marzeń sny.
9. Potrafiłm dziś dla potomności
Ostatki swych poświęciédni
Wśród fałszów siać siew szlachetności,
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.

LUKASZ OSIEROWSKI

ZMIERZCH EPOKI

Dzisiejszej Polski obywatelem nie jestem, tylko trochę
przeszłej i dużo - przyszłej

C.K. Norwid

Historia rzadzi się swoimi prawami. Jest w tym nieubla-
gana. Dzisiaj na naszych oczach dobiega ostatni gwardia
niezależnego ruchu związkowego w naszym kraju.

Ewolucji ruchu związkowego zabrakło oniwa myśli, czasu
i ludzi.

1. Zawiniło socynslenie

To nie Polioja Myśli, a tym bardziej nie SB, rozbiła
resztki struktur NSZZ "Solidarność". To nie brak motywa-
cji przenicował ostatnie garnitury podziemia. To czas,
to ludzie, to socynslenie.

Cechą zasadniczą socynslenia jest skokowości doraźność
osiąganych celów, a nadę wszystko życie ponad osiągnięty
nit.

Przez długi czas działacze związkowi, rękami i nogami
odżegnywali się od polityki, choć wg. reguł gry M.F.
Rakowskiego polityką jest wszystko, włącznie z przysło-
wicznym już dostępem do powietrza. Ale pal sześ, było
minęło. Gorzej, że po trzynastym Grudnia śpiewka pozos-
stała ta sama, a wszelką niezależną inicjatywę polityczną
witano okrzykiem - prowokacja! W efekcie na placu gry po-
zostali ONI, kilku politycznych trupów i trochę grup
ciągnących dalej ten wątek Samorządnej Rzeczypospolitej.

2. Otworzyć oczy

Otworzyć oczy, to znaczy zobaczyć rzeczywistość. Trzeba
wytrzeć łzy - wspomnienia minionej epoki, bo one ogra-
niają nieczajną widoczność. Trzeba przestać czepiać
się przegranych wątków i przyszykować miejsce dla tych,
co już teraz pukają w drzwi naszej rodzimej areny
politycznej. Zachować ciągłość - zostało nas przecież

dzisiaj nie ma funduszy. Wydaje się, że nie tylko o pieniądzu-
niądze w tym wszystkim chodzi. Zauważa się zjawisko bojk-
otowania imprez, zwłaszcza tych ZSP-owskich, a jedno-
cześnie całą kulturę sprowadza się do schematu trójkąta:
alkohol-dziewczyna-dyskoteka /kolejność nie jest
przypadkowa/. Taki styl życia studentów odpowiada panom
na wysolich stołkach, którzy nie mając do zaoferowania
nie w zamian tolerują taki stan rzeczy. Nic zatem dziw-
nego, bo jak Pan taki kram.

Sporo napisałem o kulturze, albowiem jest ona odzwier-
ciedleniem bogactwa identyfikującego określane środowis-
ko. Czyżby zatem beztrudnie i jednocześnie pełne pracy
czasu miały minąć bezpowrotnie? Odpowiedź daje nam oble-
czone w szarosć dziś, jutro i najbliższa przyszłość tej
uczelni. To, co aktualnie niedobrego dzieje się na niej,
jest konsekwencją wcześniejszych rozsad personalnych
stanu wojennego, a także nie mającego precedensu wprowa-
dzenia przepisów znowelizowanej ustawy o szkolnictwie
wyższym. Nie zamierzam w tym miejscu zaznajać z tres-
cią tej ustawy. Należy natomiast stwierdzić, że jest to ustawa
ustawa absolutnie ograniczająca, paralizująca i likwi-
dująca jakąkolwiek samorządność uczelni, zarówno w śro-
dowisku studentów i pracowników jak i w jej władzach.
A jak to wygląda w praktyce można zobaczyć po 3 tygod-
nia od trwania nowego roku akademickiego na przykładzie
wrocławskiej AWF. Typowym dla dzisiejszego brania
"krótko za mordę", są wyniki egzaminu z fizjologii ostat-
niej sesji egzaminacyjnej. Z 30 studentów, którzy obłąli
II termin, do egzaminu Komisijnego dopuszczono jedynie
pięć osób, z czego egzamin ten zdało tylko dwoje studen-
tów. Rektor zaproponował aby osoby mające ochotę zdawać
egzamin Komisyjny napisały podanie w którym stwierdzą
że wynik II egzaminu jest niesprawiedliwy i stał się
jedynie subiektywną oceną egzaminatora. W tym miejscu
postawił przedziwny warunek: jeżeli ktoś napisze takie
podanie a "komis" obleje, będzie to jednoznaczne ze skre-
śleniem go z listy studentów. Nic więc dziwnego, że zde-
cydowana większość "oblanych" z dwójga złęgo wybrała...
powtarzanie roku. Oto kto decyduje o losach tej uczelni:
rektor Zagrobelny - człowiek, który unika osobistej od-
powiedzialności we wszystkich sprawach. Poszczególne za-
dania problemowe rozdaje swoim podwładnym. Najpewniej
czuje się w pokoju uczelnianej POP. W zależności jak

mu każą jego koleżdy przełożeni, ^{potrafi} ~~zrobić~~ skoczyć fikołka w przód i w tył.

Prorektor Golema - biomechanik, postać małowówna, bez swojego zdania, co wiąże się z niezbyt błyskotliwą elokwencją tego pana. Na zaliczenia przedmiotu wystarczy pokazać mu dwie dźwignie przełamane w znany gest Kozakiewicza.

Prorektor Lewandowski - prekursor dzisiejszego systemu nakazowego na uczelni, zagorzały przeciwnik przyznawania egzaminów komisyjnych, które nota bene regulaminowo-studentom przysługują. Osobowość wodzaautożsamia z szantażem i siebiepanstwem.

Od tej silnej grupy odstaje prorektor Czabański, który ostatnio udał się na urlop w celu podratowania zdrowia po szoku wywołanym wyborem w/w władz uczelni. Leży zatem /używając terminu zapaśniczego/ położona na łopatkach działalność naukowa, która do tej pory miała bogate tradycje. Dowodami są liczne prace naukowe wiele wydawnictw tłumaczonych na różne języki czy też udział w interesujących sympozjach w kraju i za granicą. Mając na uwadze prace naukowe, skreśliam oczywiście tytuł rozprawy doktorskiej z 1973 r., który utkwił wszystkim w pamięci, a który brzmiał: "Sprawność fizyczna i cechy psychomotoryczne funkcjonariuszy Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej". Z pracy na uczelni rezygnuje więc wielu, często bardzo zdolnych pracowników naukowych, którzy w obecnych czasach nie widzą tutaj dla siebie miejsca. Z kolei ich miejsce zajmują świeżo upieczeni absolwenci, którym proponuje się 10 tys. pensji i miejsce w 3-osobowym pokoju D.S. "Spartakus" jeżeli jest kawalerem, lub pokój dla całej rodziny za jedyne 5000 zł miesięcznie.

Swoistym rodzynkiem minionych trzech tygodni nauki, była uroczystość ~~rozstrzygnięcia~~ indeksów studentom I roku, która odbyła się w hali sportowej obok Stadionu Olimpijskiego. W zupełnie nienagłośnionej sali, władza odburknęła coś tam w kierunku sektora zajmowanego przez studentów, ci natomiast w spazmach śmiechu złożyli uroczyste ślubowanie, po czym kazano się rozejść do domu. Było to żenujące widowisko, w czasie którego do WC można było wyjść po uprzednim zdeponowaniu indeksu u bramkarza. Był to sposób na utrzymanie ~~xx~~ w sali całej społeczności studenckiej do końca tego żalostnego przedstawienia. Kończąc można jeszcze polemizować

czy to inni ludzie tworzyli tamte lepsze czasy.
 Nie ludzie są tacy sami, podobni a może i lepsi, ale
 manipulowani złymi rękami.

Czujny

: :

MACIEJ PIOTR PRUS

OBRAZ PRZYJACIELA

W moim pokoju wisi obraz przyjaciela
 który zwariował i stał się Bogiem
 albo stał się Bogiem i dopiero później zwariował
 W każdym razie nie jest to pewne
 tylko gwiazdy mówią o wielkiej fali
 on z grymasem na twarzy
 powtarza te ciche słowa i traci przyjaciół
 zyskując przestraszonych terapeutów
 Obraz przedstawia trzech Hindusów
 którzy też stali się Bogami
 ale podobno nie zwariowali
 bo to było gdzie indziej
 a gdzie indziej wszystko może się zdarzyć

TOAST

Siedzimy przy stole
 szklankami pijemy wódkę
 tak po rosyjsku po polsku
 za tych co za murem
 za mur pełnięty w nas
 poparzony przełyk
 i łyki piekące
 Za oknem ołów
 ciężki krok konwoju
 jutrzeńka która wypala
 w naszych ciałach znak
 jak zarządca stada



RYSOWAŁ JEJ GRANICE
CZYN LEGIONOWY

redaguje: zespół

wydają: NEZALEŻNE WARSZTATY WYDAWNICZE

cena 50 zł

